

# Kolorowe skrzypce

Agnieszka Lis

**Nigel Kennedy swoim nagraniem „Le quattro stagioni” Antonia Vivaldiego wywołał w świecie muzycznym prawdziwą burzę. Taką z piorunami.**

**W** swojej interpretacji używa bardzo współczesnych technik wykonawczych, nigdy wcześniej nie stosowanych w utworach barokowych, a nawet dużo (setki lat) późniejszych. Jego skrzypce brzmią momentami jak instrument elektroniczny (ścieżka nr 8, środkowa część Jesieni F-Dur, Adagio molto); wydobywa z nich fłażolety, dopisał kadencje, pozmieniał tekst... Bałwochwaltwo!!! Ale jakże piękne. Ortodoksyjni muzykolodzy rwali (bo już teraz chyba oswoili się z obecnością Kennedygo na światowej scenie muzycznej?) włosy z szacownych głów. A Nigel K., uśmiechając się pod nosem robił swoje. Z gracją satyra przemierza kolejne meandry tak popularnych (a przez to niezwykle trudnych) koncertów Vivaldiego, pomagając sobie isticie szatańską techniką, po mistrzowski operując czasem: tempem i pauzą. Gdy piano o mistycznym nastroju leje nam się na głowę w postaci skwarowego, letniego popołudnia (ścieżka nr 5, II część Lata g-moll, Adagio), a chwilę potem spadają na rozgrzane ciało pierwsze płatki śniegu (ścieżka 11, II część Zimy f-moll, Largo - którego zresztą NK wcale nie gra largo), cóż można pomyśleć? A kysz, siło nieczyste! Nigdy nie słyszałam Paganiniego, ale utrwalone w mojej świadomości przekazy historyczne powodują, że odruchowo niejako wiąże te dwie postacie ze sobą.

Kontrowersyjny odbiór tego nagrania sprawił, że nagle o Nigelu Kennedy'm zaczęło się mówić - i to głośno. Płyte z „Czterema Porami Roku” nagrywał prawie cztery lata, za to uzyskała status multiplatynowy (2.6 miliona egzemplarzy!).

Już wcześniej jego pierwsza płyta, z nagraniem Koncertu skrzypcowego Edwarda Elgara (CDM 763795 2) przyniosła mu kontrakt z wytwórnią EMI. Dla tejsze wytwórni nagrał później wiele płyt. Są to (alfabetycznie):

**B. Bartók** - Sonata na skrzypce solo (CDC 747621 2);

**L. van Beethoven** - Koncert skrzypcowy (CDC 754574 2);

**J. Brahms** - Koncert skrzypcowy (CDC 754187 2); ukazał się także

w postaci wizyjnej (VHS 9912913, Laserdisc LDA 9912911);

**M. Bruch** - Koncert skrzypcowy nr 1 (CDC 749663 2);

**P. Czajkowski** - Koncert skrzypcowy (CDC 754127 2; CDC 754559 2; CDC 754890 2);

**F. Mendelssohn - Bartholdy** - Koncert skrzypcowy (CDC 749663 2);

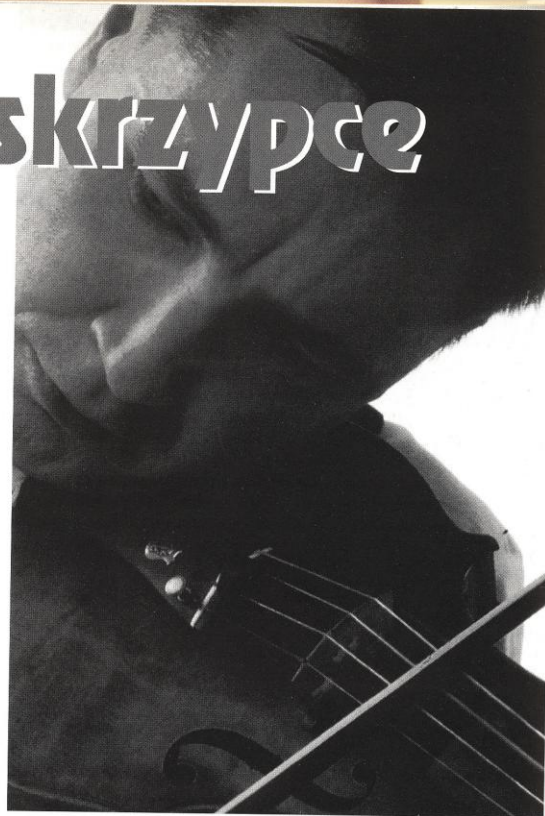
**F. Schubert** - Rondo D. 438 (CDC 749663 2);

**J. Sibelius** - Koncert skrzypcowy (CDC 749717 2; CDC 754127 2; CDC 7545592);

**W. Walton** - Koncert na altówkę (!) (CDC 749557 2).

Doliczyć trzeba do tej ilości jeszcze składanki, antologie, etc. To już całkiem spora liczba. Miał okazję grać ze znakomitymi orkiestrami: The London Philharmonic Orchestra, English Chamber Orchestra (nie tylko Vivaldiego), City of Birmingham Symphony Orchestra, Royal Philharmonic Orchestra) i dyrygentami: Simon Rattle, Jeffrey Tate, Vernon Handley, Andre Previn i wielu innych. Sam też podjął się dyrygowania English Chamber Orchestra w „Czterech Porach Roku”. W katalogu EMI sąsiadują ze sobą nagrania Koncertu Elgara: Sir Yehudi Menuhina oraz N. Kennedygo (który był wychowankiem tego pierwszego). Ostatnio ukazała się autorska płyta Kennedygo zatytułowana „Kafka”. To już zupełnie inny rodzaj i gatunek muzyczny, świadczący o wewnętrznym bogactwie Kennedygo (szczególnie, że wystąpił tam także w roli kompozytora). Mnie jeszcze nie przekonuje zawartość tej płyty - być może do niej dorosnę (tak jak kilka lat temu dorastałam do „Czterech Pór Roku” pod jego smyczkiem). Warto w każdym razie spróbować ją poznać.

Trudno ocenić, czy umiejętne podtrzymywanie image'u tego artysty jest wynikiem typu jego osobowości, czy też tylko odpowiednich posunięć marketingowych. Wiadomo - skandal! Znacie się sprzedaje. Jeansy w Filharmonii?! Och tak! Wydaje się jednak, że jest to suma tych dwóch elementów - promocja wykorzystuje naturalny sposób bycia Kennedygo - i być może to właśnie uczyniło jego karierę tak



błyskotliwą. Bez wątpienia, jako szara, niczym nie wyróżniająca się plama byłby tak samo dobrym skrzypkiem. Najprawdopodobniej jednak nie zostałby zauważony przez światową opinię muzyczną - a przynajmniej nie w takim stopniu. Zresztą, wydaje mi się, że siła Kennedygo zawiera się w różnorodności jego osobowości: on mieni się przeróżnymi, tęczowymi barwami. Cały jest kolorem: jego muzyka, barwa dźwięku, wyobraźnia, fizjonomia, sposób bycia. Ma dzięki temu siłę przyciągania, właściwą tylko mocnym, wyrazistym osobowościom.

O tym, że nie da się przejść wobec jego wykonawstwa obojętnie (byłe tylko się z nim zetknąć) świadczył czerwcowy koncert w warszawskiej Filharmonii Narodowej. Był on transmitowany przez Telewizję Polską - każdy więc miał okazję zobaczyć to widowisko. Dla tych, którzy przegapili to wydarzenie - dobra nowina: w dobrze poinformowanych kręgach mawia się, że Nigel Kennedy jeszcze odwiedzi Polskę, być może już niedługo.

**ANTONIO VIVALDI - Le quattro stagioni (Cztery pory roku)**

**Nigel Kennedy - dyrygent, skrzypek**  
English Chamber Orchestra  
1997 EMI Records 7243 5 56253 2 8

Interpretacja ●●●●●  
Dźwięk ●●●●●

